

Bracia — chłopci!

Krzywda wasza jest wielka. Wy, którzyście ukochali nadewszystko tę świętą ziemię rodzicielkę, która nas karmiła i odziewała wszystkich, Wy, co mimo najcięższych warunków, mimo znoju i ciężaru pracy, miłowaliście nadewszystko ziemię naszą, doznaliście teraz największej krzywdy jaką człowiek może doznać. Przyszedł moskal, który się ciągle przyjacielem Waszym mienił, i wygnał Was z tej ziemi. Pracę Waszą i Ojców Naszych, owoc potu krwawego, którym rosili nasze pola i niwy, zniszczył, wioski spalił, zboża zielone skosił, dojrzałe spalił. I kraj nasz dziś jest jak wielka pustynia — niebo i ziemia, a na ziemi sterczą kominy spalonych wiosek i bieli się, rozdmuchiwany przez wiatr, popiół spalonych zbóż.

I chłopie polski, coś niedawno był panem, na swych śmieciach — gospodarzem, czem jesteś teraz? Nędzarz jesteś skazany na głód, tumaniony obietnicami, które nigdy się nie spełniły, gnany kozackimi nahajkami w świat...

O, krzywda wasza jest wielka. A czy to pierwsza krzywda? Czyż dawniej tenże sam moskal fałszywy, jak lis, nie mienił się przyjacielem waszym i obrońcą, by tylko w ciemnocie Was trzymać, aby później gdy ciężka potrzeba go przycisnęła z Wami robić mógł, co mu się podoba, by brać mógł rekruta z synów naszych i was samych i później w wojsku zmuszać się siłą do niszczenia ziemi naszej, by później bezkarnie mógł okradać kościoły nasze, świętokradzką ręką ściągać nasze stare dzwony, które przypominały nam wszystkim o Bogu i modlitwie.

Czaił się i lasił podły lis moskiewski sądząc, że otumanić zdoła lud polski, że polski lud to głupie nierozumne stado.

Ale skończyło się panowanie moskiewskiego złodziejstwa i złości.

Pan Bóg nierychliwy pokarał ich za straszną krzywdę naszą za skalanie domów bożych dając zwycięstwo w ręce ich wrogów.

I przyszedł czas, że przyszły do Was Legiony Polskie by wezwać Was do wypełnienia strasznego Bożego sądu, do ukarania moskali własnymi rękami.

Garnijcie się do Legionów, przyjmujcie ich i wstępujcie w ich szeregi, by wraz z nimi bić krzywdziciela waszego i zdobywać wolność.

Rękami naszymi wygnać musimy gospodarzy cudzych na ziemi naszej, w pierwszym rzędzie podpalaczy — moskali.

Własnymi rękami musimy to robić by mieć później prawo do wolności i spokoju.

Hej, teraz się dowie moskal, jak to jest petulny i głupi chłop polski, dowie się, gdy poczuje na karku jego ciężką pięść. Teraz zrozumie moskal, gdy w Legionach polskich chłop w chłopca jak świeca stanie chłop radomski, że tumaniając lud polski, otumaniał sam siebie.

Bracia, razem w kupę się zbierzmy, by krzywdy naszej poszukać, by ciężko za nią ukarać krzywdziciela moskala. Bracia, stajmy wszyscy, jak jeden mąż do naszych polskich Legionów, by światu pokazać co to jest Polski naród i jaka w nim siła.

Bracia wzniesmy wszyscy okrzyk jeden:

Niech żyją Legiony Polskie — żołnierze walczący o wolną i niepodległą Polskę!!

Komenda Okręgowa
Polskiej Organizacji Wojskowej.

Radom w Lipcu 1915 r.



Beers

Beers

